

Sygn. akt II AKa 29/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 marca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Wojciech Andruszkiewicz

Sędziowie: SSA Dorota Rostankowska

SSA Krzysztof Ciemnoczołowski (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Bielska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Gdańsku A. N.
-Rogowskiej

po rozpoznaniu w dniu 8 marca 2018 r.

sprawy wnioskodawcy

B. F. (1) s. B., ur. (...) w G.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora oraz pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 11 października 2017 r., sygn. akt **XI Ko 1390/15-O**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz B. F. (1) kwotę 1.200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem w sprawie adwokata ustanowionego w charakterze pełnomocnika;

III. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Gdańsku rozpoznawał sprawę z wniosku pełnomocnika B. F. o odszkodowanie i zadośćuczynienie za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Pełnomocnik wniósł na zasadzie art. 552a § 1 k.p.k. o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwoty 96.000 zł. tytułem odszkodowania oraz kwoty 1.200.000 zł. tytułem zadośćuczynienia za szkody i doznane krzywdy wynikłe z wykonywania wobec B. F. w postępowaniu o sygn. akt IV K 115/13 Sądu Okręgowego w Gdańsku środka przymusu w postaci tymczasowego aresztowania w okresie od dnia 24.11.2000 r. do dnia 11.07.2001 r. wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty.

Wyrokiem z dnia 11 października 2017 r., XI Ko 1390/15-O, Sąd Okręgowy w Gdańsku na podstawie art. 552a § 1 k.p.k. i art. 554 § 2 k.p.k. w zw. z art. 25 ust. 3 Ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2016 r., poz. 437), orzekł:

I. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy z tytułu wykonania środka przymusu w postaci tymczasowego aresztowania w sprawie IV K 115/13 Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 350.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się orzeczenia;

II. w pozostałym zakresie wniosek o zadośćuczynienie oddalił;

III. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy z tytułu wykonania środka przymusu w postaci tymczasowego aresztowania w sprawie IV K 115/13 Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 86.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się orzeczenia;

IV. w pozostałym zakresie wniosek o odszkodowanie oddalił;

V. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwotę 672 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

VI. kosztami postępowania w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli prokurator Prokuratury Okręgowej w Gdańsku oraz pełnomocnik przedstawiciela Skarbu Państwa - Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Prokurator zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść wnioskodawcy, zarzucając:

- obrazę przepisów postępowania (...) art. 322 k.p.c. poprzez zastosowanie tego przepisu w niniejszej sprawie, jakkolwiek nie zaistniały przesłanki przewidziane w jego dyspozycji, przyznając wnioskodawcy dodatkowo 30.000 zł. tytułem odszkodowania za leczenie wymienionego po opuszczeniu aresztu,
- obrazę przepisów postępowania (...) art. 410 k.p.k. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na niepełnym materiale dowodowym, polegającą na uznaniu, iż opinia sądowo-lekarska z zakresu diabetologii, opinia uzupełniająca z zakresu diabetologii doprowadziły do uznania przez Sąd I instancji, iż u wnioskodawcy schorzenie w postaci cukrzycy typu 2 powstało podczas pobytu w areszcie, podczas gdy rzeczony opinie nie wskazują jednoznacznie od kiedy wnioskodawca cierpi na to schorzenie,
- błąd w ustaleniach faktycznych (...) polegający na przyjęciu (...) iż łącznie kwota 350.000 zł. stanowi kwotę odpowiednią do stopnia doznanych przez wnioskodawcę krzywd w związku z jego tymczasowym aresztowaniem, podczas gdy stopień i zakres naruszeń dóbr osobistych nie był tak dolegliwy i daleko idący w sferze osobistej, na skutek czego zasądzone zadośćuczynienie jest zbyt wysokie w kontekście doznanych krzywd oraz obecnych stosunków majątkowych społeczeństwa,
- błąd w ustaleniach faktycznych (...) polegający na przyjęciu (...) że bezpośrednią przyczyną pojawienia się u wnioskodawcy schorzenia w postaci cukrzycy typu 2 było tymczasowe aresztowanie (...) podczas gdy z opinii sądowo-lekarskiej z zakresu diabetologii nie wynika, od kiedy wymieniony cierpi na to schorzenie.

W związku z tymi zarzutami, apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Gdańsku do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. obrazę (...) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 552a § 1 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny (...) materiału dowodowego prowadzącej do przyjęcia, że powszechna wiedza społeczna o toczącym się przeciwko

wnioskodawcy postępowaniu karnym oraz znajomość tego faktu w jego miejscu zamieszkania, w środowisku zawodowym i biznesowym wynikające z doniesień medialnych na temat sprawy, mają wpływ na określenie wysokości zadośćuczynienia zasądzonego za doznana (...) krzywdę, podczas gdy zgodnie z przyjętą wykładnią art. 552a § 1 k.p.k. odpowiedzialność odszkodowawcza Skarbu Państwa na gruncie przepisów k.p.k. ogranicza się tylko i wyłącznie do zadośćuczynienia za krzywdę będącą bezpośrednim skutkiem stosowania tymczasowego aresztowania, nie zaś toczącego się w sprawie postępowania, które niewątpliwie było tematem doniesień medialnych w sprawie oraz skutkowało infamią wnioskodawcy w środowisku sąsiedzkim i zawodowym,

2. obrazę (...) art. 366 § 1 k.p.k. i art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny (...) materiału dowodowego prowadzącej do przyjęcia, że pobyt w areszcie wnioskodawcy doprowadził do degradacji jego zdrowia fizycznego z uwagi na wystąpienie urazów kręgosłupa, o charakterze przemijającym, spowodowanych upadkiem z pryczy, ponadto na zwiększenie krzywdy doznanej przez wnioskodawcę, a co za tym idzie, miarkowanie wysokości zadośćuczynienia wpływ miał mieć lęk o właściwą opiekę medyczną w areszcie, podczas gdy z treści opinii biegłego sądowego z zakresu neurologii z dnia 12 maja 2016 r. wynika wprost, że to nie pobyt w areszcie wpłynął na pogorszenie stanu zdrowia wnioskodawcy, natomiast zdarzenie o charakterze wypadku, do którego mogło dojść przy każdej czynności i w każdym otoczeniu, ponadto jak wskazał biegły, leczenie wnioskodawcy nie różniło się od leczenia, któremu poddany byłby w warunkach wolnościowych, które okoliczności przedstawione przez biegłego sądowego Sąd I instancji całkowicie pominał,

3. obrazę (...) art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny (...) materiału dowodowego prowadzącej do przyjęcia, że wnioskodawca podlegał szczególnie intensywnemu leczeniu psychiatrycznemu po opuszczeniu aresztu, co miało wpływ na miarkowanie zasądzonego na jego rzecz odszkodowania, podczas gdy, zgodnie ze stanem faktycznym ustalonym w sprawie, B. F. (1) ze 100 dni, które miał spędzić w szpitalu psychiatrycznym, przez około 60 dni przebywał na przepustkach w swoim miejscu zamieszkania oraz przyjmował leki stosowane w stanach nerwicowych, nie zaś przy leczeniu silnych zaburzeń depresyjnych, co stoi w sprzeczności z twierdzeniami Sądu dotyczącymi prowadzenia intensywnego leczenia wnioskodawcy,

4. błąd w ustaleniach faktycznych (...) będący konsekwencją obrazy przepisów postępowania (...) polegający na ustaleniu, iż rozmiar krzywd oraz doznanych cierpień uzasadnia ustalenie wysokości zadośćuczynienia na kwotę 350.000 zł., podczas gdy przy określaniu wysokości zadośćuczynienia należy odnosić je do spraw podobnych, tym samym wysokość zadośćuczynienia ustalona w zaskarżonym wyroku nie jest adekwatna do doznanego cierpienia, a także prowadzi do niestosownego wzbogacenia wnioskodawcy.

W związku z tymi zarzutami apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez obniżenie wysokości zasądzonego odszkodowania i zadośćuczynienia oraz oddalenie wniosku w pozostałej części.

W odpowiedziach na apelacje, pełnomocnik wnioskodawcy wniósł o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Wyrokiem z dnia 14 marca 2018 r., Sąd Apelacyjny orzekł:

I. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz B. F. (1) kwotę 1.200 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem w sprawie adwokata ustanowionego w charakterze pełnomocnika;

III. kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie.

Przed szczegółowym odniesieniem się do zarzutów odwoławczych należy wyrazić pogląd, że postępowanie zakończone wydaniem zaskarżonego wyroku przeprowadzono z poszanowaniem wszelkich zasad procesowych. Poczynione przez Sąd a quo ustalenia faktyczne niewątpliwie mają walor prawdziwych, a przez to zgodnych z wymogiem wynikającym z przepisu art. 2 § 2 k.p.k. Dokonano ich w sposób obiektywny, co odpowiada treści art. 4 k.p.k., zaś materiał dowodowy, o który oparto rozstrzygnięcie, miał zgodnie z art. 410 k.p.k. charakter kompletny. Dowody poddano wszechstronnej analizie, a oceny, na podstawie których sformułowano kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy wnioski, realizowane były w sposób swobodny, tj. zgodnie z art. 7 k.p.k., przy uwzględnieniu zasad prawidłowego rozumowania, a także wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Stanowisko Sądu pierwszej instancji znalazło kompleksowe odzwierciedlenie w treści pisemnego uzasadnienia wyroku, które w pełnym zakresie poddaje się kontroli instancyjnej.

Apelujący nie zakwestionowali:

- niewątpliwiej niesłuszności tymczasowego aresztowania B. F.,
- kompletności materiału dowodowego (z wyjątkiem podnoszonego przez prokuratora zarzutu obrazy art. 410 k.p.k., który uznać należy za co najmniej nieprecyzyjny, o czym w dalszej części uzasadnienia),
- oceny o pełnej wiarygodności zeznań B. F.,

a w tym zakresie również Sąd odwoławczy z urzędu nie dopatrywał się żadnych uchybień. Przy ocenie zarzutów i argumentów podnoszonych w apelacjach należało zatem skupić się na zbadaniu, czy Sąd Okręgowy nie naruszył przepisów prawa materialnego lub procesowego, w szczególności czy formułując poszczególne oceny nie przekroczył granic oceny swobodnej, czy prawidłowo obliczył odszkodowanie, wreszcie zaś, czy zsządzone zadośćuczynienie stanowi odpowiednią kwotę w rozumieniu art. 445 § 1 k.p.c.

Bezasadnym okazał się podnoszony w apelacji prokuratora zarzut obrazy przepisów postępowania, tj. art. 322 k.p.c., poprzez jego zastosowanie w niniejszej sprawie i zasądzenie na rzecz wnioskodawcy dodatkowo kwoty 30.000 zł. tytułem odszkodowania za leczenie po opuszczeniu przez niego aresztu, pomimo, że w ocenie apelującej nie zaistniały przesłanki przewidziane w dyspozycji tego przepisu.

Sąd odwoławczy aprobejuje tok rozumowania Sądu Okręgowego, zgodnie z którym pogorszenie stanu zdrowia B. F., spowodowane tymczasowym aresztowaniem, skutkujące koniecznością zasądzenia odszkodowania w kwocie 30.000 zł., ujawnione zostało podczas pobytów wnioskodawcy w szpitalach bezpośrednio po opuszczeniu aresztu:

1. w okresie od 14 do 27 lipca 2001 r., z powodu bólów głowy, osłabienia i wysokich wartości ciśnienia tętniczego (wówczas i podczas dalszego leczenia m. in. rozpoznano cukrzycę typu 2 i rwę kulszową, ustabilizowano ciśnienie tętnicze)
2. w okresie od 9 sierpnia 2001 r. do 16 listopada 2001 r., w szpitalu psychiatrycznym (rozpoznano i leczono u wnioskodawcy zespół depresyjny oraz epizod depresyjny ciężki bez objawów psychotycznych).

W ślad za tym Sąd I instancji zasadnie uznał, że - cyt.:

- „(...) przy uwzględnieniu, iż leczenie psychiatryczne było u wnioskodawcy szczególnie intensywne, a (...) wskazane problemy zdrowotne (...) trwają od czasu tymczasowego aresztowania do chwili obecnej, gdzie ponadto niewiadomym jest, kiedy leczenie psychiatryczne wnioskodawcy może ulec zakończeniu, a wywołana tymczasowym aresztowaniem cukrzyca jest schorzeniem trwałym, na podstawie art. 322 k.p.c. należy przyznać wnioskodawcy z tego tytułu kwotę 30.000 zł. (...)”,
- „(...) ściśle udowodnienie wysokości wydatków i strat w tym zakresie, jest niemożliwe i koniecznym jest tu sięgnięcie do treści tej normy prawnej. Sąd w tej kwestii ocenił czas konieczny na leczenie, wysokość doznanego z tego tytułu uszczerbku, trwałości schorzeń, a także sięgał do zasad doświadczenia życiowego.”

Przytoczony tok rozumowania jest oczywiście słuszny, gdyż należy uwzględnić ustalone okoliczności faktyczne. Przede wszystkim Sąd I instancji zasadnie powiązał wystąpienie szkody z konkretnymi schorzeniami, stwierdzonymi u B. F. oraz procesem ich leczenia. Skoro bowiem problemy somatyczne i psychiczne wnioskodawcy spowodowały, że po opuszczeniu aresztu był on niemal nieprzerwanie hospitalizowany przez okres około 4 miesięcy, to z pewnością skutkowało to szkodą, wyrażającą się procentowym uszczerbkiem na zdrowiu (w przypadku cukrzycy biegły określił uszczerbek na 30% oraz, że jest on niewyleczalny) oraz ponoszeniem kosztów leczenia.

Równie słusznie Sąd Okręgowy uznał, że ustalenie w sposób ścisły wysokości odszkodowania z tytułu uszczerbku na zdrowiu wnioskodawcy jest niemożliwe lub nader utrudnione, gdyż nie sposób precyzyjnie obliczyć, jaką materialną, pieniężną wartość przedstawia utrata zdrowia. Zatem niewątpliwie były podstawy do zastosowania art. 322 k.p.c., skoro przepis ten wprost stanowi, iż jego zastosowanie uwarunkowane jest niemożnością lub znacznym utrudnieniem ścisłego udowodnienia szkody, a tego typu niemożność lub co najmniej poważne utrudnienie, w niniejszej sprawie zachodziło.

Odpierając poszczególne argumenty prokuratora, niejako przed nawias należy wysunąć uwagę, że jakkolwiek w pierwszym z zarzutów apelująca zakwestionowała trafność zastosowania art. 322 k.p.c., to jednak, pomimo obszernej argumentacji, nie zawarła w niej, chociażby przykładowego, wskazania, w jaki sposób można było, bez poważnych utrudnień, a więc bez sięgania po art. 322 k.p.c., ustalić wysokość szkody poniesionej przez wnioskodawcę w związku z pogorszeniem stanu zdrowia.

O rzekomej wadliwości oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy nie świadczy podnoszona w apelacji prokuratora okoliczność, że według judykatury, z art. 322 k.p.c. sąd może skorzystać dopiero wówczas, gdy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych dowodów [podkreślenie Sądu Apelacyjnego] okaże się, że ścisłe udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione (apelująca powołała się w tej mierze na pogląd Sądu Najwyższego). Przede wszystkim nie jest tak, że w judykaturze i doktrynie istnieje jeden, ściśle określony model zastosowania art. 322 k.p.c., można bowiem w tej mierze wyróżnić dwa rodzaje wykładni:

- szerszą (liberalną), według której, gdy szkoda jest bezsporna, a tylko nie została w procesie wykazana jej wysokość, sąd powinien, mając do dyspozycji materiał dowodowy zgromadzony na chwilę zamknięcia rozprawy, ustalić jej ostateczną wysokość przy uwzględnieniu przesłanek określonych w art. 322 k.p.c. (zob. wyroki SN z dnia 2 czerwca 2010 r., III CSK 245/09, Lex nr 611825, z dnia 23 stycznia 2008 r., V CSK 388/07, Lex nr 515715, z dnia 14 lutego 2007 r., II CSK 423/06, Lex nr 274145, z dnia 26 stycznia 2006 r., II CSK 108/05, Lex nr 191249),
- wąską (rygorystyczną), według której z art. 322 k.p.c. sąd może tylko wtedy, gdy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych dowodów [podkreślenie Sądu Apelacyjnego] okaże się, że ścisłe udowodnienie żądania jest niemożliwe albo nader utrudnione (zob. wyroki SA w Warszawie z dnia 15 listopada 2012 r., I ACa 515/12, Lex nr 1254525, SA w L. z dnia 6 września 2012 r., I ACa 389/12, Lex nr 1237221 oraz z dnia 6 września 2012 r., I ACa 390/12, Lex nr 1220529, SA w P. z dnia 27 września 2011 r., I ACa 680/11, Lex nr 1133345, nadto wyroki SN z dnia 16 kwietnia 2008 r., V CSK 563/07, Lex nr 408470, z dnia 4 października 2007 r., V CSK 188/07, Lex nr 485901, z dnia 24 marca 2000 r., I CKN 559/98, Lex nr 1001266 oraz z dnia 26 stycznia 1976 r., I CR 954/75, Lex nr 7795).

Preferując, jak się zdaje, wykładnię węższą (rygorystyczną), apelująca nie określiła, na czym w niniejszej sprawie miałyby polegać ewentualne „wyczerpanie wszystkich dostępnych dowodów”. Nie sprecyzowała w tym zakresie, jakie to, chociażby potencjalnie, dowody, można było przeprowadzić (wyczerpać) na okoliczność wysokości szkody, jakiej doznał wnioskodawca w okresie czteromiesięcznego leczenia szpitalnego po opuszczeniu zakładu karnego. W efekcie, nawet przy założeniu, że wykładnia rygorystyczna art. 322 k.p.c. jest tą właściwą (co nie jest wcale oczywiste, jako że „wyczerpanie wszelkich dostępnych dowodów” nie jest jedną z ustawowych przesłanek składających się na treść tego przepisu), z apelacji nie sposób wywnioskować, co prokurator rozumie w niniejszej sprawie przez „dostępne”, a zarazem „niewyczerpane” dowody. Tymczasem brak uściślenia w apelacji tej okoliczności ma niewątpliwie źródło w fakcie, że „ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe” w rozumieniu art. 322 k.p.c. ze względu na brak możliwości ścisłego obliczenia wartości uszczerbku na zdrowiu, a w szczególności, jaką

konkretnie kwotę stanowi ustalony, 30-procentowy uszczerbek, wywołany cukrzycą. Zgodnie zatem z art. 322 k.p.c. zostało ściśle udowodnione to, co było do takiego udowodnienia możliwe, a więc fakt, że wnioskodawca, wskutek wykonywania wobec niego niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania, doznał tego rodzaju uszczerbku na zdrowiu, że na wolności zmuszony był leczyć się w szpitalach przez około 4 miesiące, a w zakresie cukrzycy uszczerbek wynosi 30 % i ma charakter niewyleczalny. Nie było zarazem możliwości udowodnienia tej okoliczności w sposób ścisły. Tym samym zasadnym było, jak przewiduje to art. 322 k.p.c., „zasądzenie odpowiedniej sumy według (...) oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy”. Z kolei owe „wszystkie okoliczności” niezbicie świadczyły, że wnioskodawca, gdyby nie pobyt w szpitalu, z dużym prawdopodobieństwem zachowałby zdrowie w stanie nie pogorszonym, gdyż nie byłby narażony na głęboki stres, który był źródłem większości jego schorzeń.

W następstwie powyższej oceny, Sąd Apelacyjny za chybiony uznał pogląd apelującej, iż - cyt.: „Wnioskodawca nie przedstawił odpowiednich środków dowodowych w celu wykazania prawdziwości twierdzeń o faktach, z których wywodził skutki prawne, mimo, że miał do nich dostęp. Tym samym Sąd I instancji niezasadnie oparł (...) rozstrzygnięcie na art. 322 k.p.c. i dokonał na tej podstawie nieprawidłowych ustaleń faktycznych”. Jak bowiem wykazano, wnioskodawca udowodnił, że w związku z pobytem w areszcie, stan zdrowia B. F. uległ istotnemu pogorszeniu, co pociągało za sobą podstawę do przyjęcia na podstawie art. 322 k.p.c., że odpowiednią sumą odszkodowania będzie kwota 30.000 zł. Już bowiem nawet zwykłe zestawienie uszczerbku na zdrowiu z powodu cukrzycy, wynoszącego 30%, z kwotą 30.000 zł. powoduje, że w oczywisty sposób mamy w tym wypadku do czynienia z odszkodowaniem stosownie miarkowanym, w pełni adekwatnym do rodzaju i skali choroby. Co więcej - odszkodowanie w tej kwocie, zgodnie z ustaleniami Sądu Okręgowego, obejmowało również pogorszenie stanu zdrowia, polegające na problemach kardiologicznych i z ciśnieniem krwi, nadto pogorszenie zdrowia psychicznego. W efekcie niewątpliwie nie doszło do zasądzenia części odszkodowania, wynoszącej 30.000 zł, jako zawyżonej.

Nietrafnym okazał się podnoszony przez pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego zarzut obrazy art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego i w efekcie przyjęcie, że wnioskodawca podlegał szczególnie intensywnemu leczeniu psychiatrycznemu po opuszczeniu aresztu, podczas gdy, zgodnie ze stanem faktycznym ustalonym w sprawie, B. F. ze 100 dni, które miał spędzić w szpitalu psychiatrycznym, przez około 60 dni przebywał na przepustkach w swoim miejscu zamieszkania oraz przyjmował leki stosowane w stanach nerwicowych, nie zaś przy leczeniu silnych zaburzeń depresyjnych.

Apelujący, nie negując doznania przez B. F., wskutek pobytu w areszcie, rozpoczynającego się zespołu psychoorganicznego z przewlekłym odczynem depresyjnym oraz lękiem społecznym, zarazem wywodzi, że skoro wnioskodawca korzystał z wielu przepustek, a przyjmowane przez niego leki nie należały do najsilniejszych, to leczenie miało charakter łagodny, nie wymagało stałej obserwacji pacjenta i z całą pewnością nie stanowiło intensywnej terapii psychiatrycznej, która prowadzona jest w zamkniętym zakładzie, przy użyciu silnych leków, pod stałą obserwacją lekarzy psychiatrów.

Z pełnomocnikiem można się zgodzić co do tego, że istnieją cięższe dolegliwości psychiczne od tych, których doznał B. F., nadto istnieją znacznie bardziej radykalne terapie tego rodzaju schorzeń. Apelujący nie ma jednak racji, że dokonując obliczenia kwoty 30.000 zł jako należnej z tytułu uszczerbku na zdrowiu wnioskodawcy, konieczności odbywania leczenia oraz przyszłego leczenia, w tym psychiatrycznego, Sąd dokonał oceny wadliwej, gdyż oparł się na błędnym założeniu, że miało miejsce intensywne leczenie psychiatryczne. Należy przypomnieć, że biorąc pod uwagę intensywność leczenia psychiatrycznego wnioskodawcy, Sąd realizował ocenę na gruncie art. 322 k.p.c., a zatem, zgodnie z treścią tego przepisu, zasądzał odszkodowanie po „rozważeniu wszelkich okoliczności sprawy”. W tych zaś „wszelkich okolicznościach” mieściły się podstawy do uznania leczenia B. F. z powodu depresji, za leczenie intensywne. Wnioskodawca przed aresztowaniem był człowiekiem w pełni zdrowym pod względem psychicznym, a kilkumiesięczny pobyt w areszcie spowodował ujawnienie u niego schorzenia w postaci zespołu depresyjnego, które wymagało ponad trzymiesięcznego leczenia w szpitalu psychiatrycznym, w tym podawania leków. Zatem „wszelkie okoliczności sprawy” świadczyły, że B. F., z powodu niewątpliwie niesłusznego aresztowania, będąc człowiekiem wolnym od depresji, zmuszony był po opuszczeniu aresztu do jej długotrwałego leczenia. W takiej skali istniały podstawy do uznania leczenia za intensywne, gdyż jest takowym przyjęcie do szpitala na stosunkowo długi okres i

poddawanie leczeniu osoby, która przedtem nie wymagała żadnych interwencji ze strony lekarzy psychiatrów, w tym leczenia ambulatoryjnego.

Ponownie należy przy tym stwierdzić, że skoro zasądzona kwota 30.000 zł. obejmowała nie tylko odszkodowanie za schorzenie w postaci zespołu depresyjnego, ale także za schorzenia somatyczne, w tym cukrzycę, powodującą trwałą, 30-procentowy uszczerbek na zdrowiu, to nie sposób mówić o odszkodowaniu w sposób nadmierny uwzględniającym zaburzenia w sferze psychiki wnioskodawcy.

Nie zasługiwały na uwzględnienie podnoszone w apelacji prokuratora, wzajemnie powiązane ze sobą zarzuty:

- obrazy przepisów postępowania, tj. art. 410 k.p.k. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na niepełnym materiale dowodowym, polegające na uznaniu, iż opinia sądowo-lekarska z zakresu diabetologii oraz opinia uzupełniająca z zakresu diabetologii doprowadziły do uznania przez Sąd I instancji, iż u wnioskodawcy schorzenie w postaci cukrzycy typu 2 powstało podczas pobytu w areszcie, podczas gdy rzeczony opinie nie wskazują jednoznacznie od kiedy wnioskodawca cierpi na to schorzenie,
- błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że bezpośrednią przyczyną pojawienia się u wnioskodawcy schorzenia w postaci cukrzycy typu 2 było tymczasowe aresztowanie, podczas gdy z opinii sądowo-lekarskiej z zakresu diabetologii nie wynika, od kiedy wymieniony cierpi na to schorzenie.

Odpierając omawiane w tym miejscu zarzuty apelacji prokuratora, należy na wstępie, dla porządku stwierdzić, że wbrew sformułowaniu zarzutu obrazy art. 410 k.p.k., apelująca w istocie nie kwestionuje kompletności materiału dowodowego, gdyż nie wskazuje, aby opinia z zakresu diabetologii była niepełna lub niejasna, lecz zarzuca, iż Sąd Okręgowy wywiódł z opinii tej błędny wniosek o istnieniu związku przyczynowo-skutkowego między wykonywaniem wobec wnioskodawcy tymczasowego aresztowania, a zachorowaniem przez niego na cukrzycę typu 2.

Przypomnienia wymaga, że Sąd Okręgowy na podstawie dowodów w postaci opinii sądowo-lekarskiej z zakresu diabetologii k. 460-466 oraz opinii uzupełniającej z zakresu diabetologii k. 584 ustalił, iż - cyt.: „Po opuszczeniu aresztu ujawniono u wnioskodawcy cukrzycę typu 2, leczoną metforminą, bez obecności powikłań. Długotrwały głęboki stres związany z pobytem w areszcie i pozostałymi negatywnymi okolicznościami (stygmatyzacja w grupie społecznej, oddzielenie od rodziny) wydatnie zwiększył ryzyko wystąpienia cukrzycy u wnioskodawcy, który nie jest osobą otyłą i nie obciążoną rodzinnie cukrzycą (...)”. Powołane wyżej ustalenie Sądu jest zgodne z treścią opinii z zakresu diabetologii. Tym samym nieuprawnioną jest teza apelującej, iż rozstrzygnięcie oparto na niepełnym materiale dowodowym. Skoro bowiem z jednej strony mamy kategorię opinię, a z drugiej dokładnie zbieżne z nią ustalenia Sądu, to nie sposób przyjąć, że przy rozstrzygnięciu oparto się jedynie na jakiejś części materiału dowodowego, a nie na pełnym materiale dowodowym.

O oparciu rozstrzygnięcia na niekompletnym materiale dowodowym nie można również mówić w kontekście podnoszonego w omawianych w tym miejscu zarzutach apelacyjnych, dotyczących rzekomego przyjęcia przez Sąd Okręgowy w ślad za powołanymi opiniami z zakresu diabetologii, że cukrzyca typu 2 powstała podczas pobytu wnioskodawcy w areszcie, podczas gdy opinie te, zdaniem autorki apelacji, nie świadczą jednoznacznie, od kiedy wnioskodawca cierpi na to schorzenie. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wskazuje, aby Sąd Okręgowy przyjął, że mamy do czynienia z prostą zależnością, iż zdrowy wnioskodawca podczas pobytu w areszcie, zachorował na cukrzycę typu 2. Ponownie należy przytoczyć ustalenie przez Sąd Okręgowy, iż „po opuszczeniu aresztu ujawniono u wnioskodawcy cukrzycę”, co z logicznego punktu widzenia wskazuje jedynie na czas zdiagnozowania schorzenia, a nie na czas, w którym się ono pojawiło. Prawdą jest, że w szczegółowych rozważaniach organ I instancji stwierdził, że pobyt w areszcie cukrzycę u wnioskodawcy „wywołał”, czy też, że w okresie tym cukrzyca się u wnioskodawcy „pojawiła” ale nie sposób uznać na tej podstawie, że intencją Sądu było uznanie, wbrew stanowisku biegłego, że B. F. zachorował na cukrzycę dokładnie w okresie, gdy był niewątpliwie niesłusznie aresztowany. Przeciwnie - całokształt rozważań Sądu prowadzi w sposób nieodparty do wniosku, że organ ten przyjął, iż w czasie aresztowania wnioskodawcy cukrzyca się u niego ujawniła (zob. opis ustalonego stanu faktycznego), zaś stwierdzenia o jej „wywołaniu” skutek aresztowania,

względnie „pojawieniu się”, oznaczają jedynie, iż Sąd I instancji dostrzegł związek przyczynowo-skutkowy między czasem ujawnienia cukrzycy, a czasem, w którym wnioskodawca był tymczasowo aresztowany.

Odnosząc się do argumentacji zamieszczonej w uzasadnieniu apelacji prokuratora na poparcie zarzutów obraży art. 410 k.p.k. oraz błędu w ustaleniach faktycznych w kwestii zachorowania przez wnioskodawcę na cukrzycę typu 2, Sąd odwoławczy prezentuje poniższe stanowisko.

Apelująca ma rację, że w świetle opinii biegłego z zakresu diabetologii:

- u większości pacjentów z cukrzycą typu 2 trudno jednoznacznie ustalić początek choroby,
- rozpoznanie stawiane jest zazwyczaj późno i dość często przypadkowo,
- cukrzyca typu 2 charakteryzuje się na ogół długim okresem utajenia,
- głęboki stres związany z pobytem w areszcie wydatnie zwiększył ryzyko wystąpienia cukrzycy u wnioskodawcy.

Jednakże nie można już przyznać racji prokuratorowi, że w związku z taką treścią opinii brak jest podstaw do przyjęcia, że - cyt.: „(...) pobyt w areszcie śledczym przyczynił się bezpośrednio do powstania u wnioskodawcy cukrzycy, gdyż mogła ona istnieć długo przed tymczasowym aresztowaniem, lecz nie została wykryta, a (...) odpowiedzialność Skarbu Państwa ogranicza się do bezpośrednich następstw niewątpliwie niesłusznego aresztowania, a długotrwały stres mógł jedynie pośrednio wpłynąć na szybsze ujawnienie się schorzenia.”

Powyższe stanowisko jest niesłuszne. Nawet przy najdalej idących założeniach, tj. że B. F. przed aresztowaniem cierpiał na utajoną postać cukrzycy, a ta ujawniłaby się prędzej czy później i to nawet w sytuacji, gdyby nie doszło do aresztowania, opinia biegłego, na której oparł rozstrzygnięcie Sąd, wskazuje jednoznacznie, że do ujawnienia cukrzycy u wnioskodawcy doszło w związku z głębokim stresem, związanym z jego tymczasowym aresztowaniem. Sąd odwoławczy wyraża w związku z tym pogląd, że nie jest istotne kiedy w organizmie B. F. doszło do początku zmian, które z medycznego punktu widzenia pozwalały mówić o początkach zachorowania na cukrzycę typu 2 (takiego punktu czasowego nie określił ani biegły, ani Sąd orzekający), a znaczenie ma jedynie to, że to pobyt w areszcie, a nie jakieś inne, hipotetyczne zdarzenie, wywołał u wnioskodawcy takie objawy tej choroby, z powodu których doszło do jej rozpoznania. Odwracając powyższą tezę należy stwierdzić, że gdyby nie pobyt wnioskodawcy w areszcie, istniałoby duże prawdopodobieństwo, że nie ujawniłyby się u niego w realnie przewidywalnym okresie czasu objawy cukrzycy typu 2 i przez długi czas przebiegałaby ona w postaci utajonej. Skoro bowiem źródłem ujawnienia choroby był (zdaniem biegłego oraz Sądu) głęboki stres, związany z aresztowaniem, to brak źródła takiego stresu (w przypadku braku aresztowania) z pewnością co najmniej znacząco oddaliłby perspektywę pojawienia się odczuwalnych objawów choroby.

Prokurator nie ma racji, że niemożność ustalenia, kiedy dokładnie nastąpił początek choroby wnioskodawcy powoduje, że nie powinno dojść do odpowiedzialności Skarbu Państwa, gdyż ta obejmuje jedynie „bezpośrednie skutki” niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania, a skoro cukrzyca mogła występować już przed aresztowaniem, a pod jego wpływem jedynie się ujawniła, to mamy do czynienia z następstwem o charakterze „pośrednim”. Jak już bowiem wskazano, niewątpliwym jest, że odczuwalne i dostrzegalne objawy choroby pozostawały w bezpośrednim związku ze stresem, związanym z aresztowaniem. Trafnym jest w związku z tym stanowisko Sądu, iż tak właśnie rozumiany bezpośredni skutek uzasadnia odpowiedzialność Skarbu Państwa, gdyż niesłuszne działania organów Państwa stały się źródłem głębokiego stresu, a ten z kolei skutkował ujawnieniem objawów choroby. Innymi słowy - nawet jeśli istotnie, czego nie da się wykluczyć, B. F. przed aresztowaniem cierpiał na cukrzycę w postaci utajonej, to sam bezsporny fakt, że niesłuszne aresztowanie ujawniło jej objawy, uzasadnia odpowiedzialność na podstawie przepisów Rozdziału 58 Kodeksu postępowania karnego, gdyż objawy te stanowiły poważną dolegliwość, a także mierzalny, 30-procentowy uszczerbek na zdrowiu, co pozostawało w bezpośrednim związku z aresztowaniem, a przez to uzasadniało stosowną rekompensatę.

Podnoszony w apelacji prokuratora zarzut błędu w ustaleniach faktycznych poddany zostanie ocenie w dalszej części niniejszego uzasadnienia, razem z podobnym zarzutem, podnoszonym przez pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Bezasadnym okazał się podnoszony przez pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku zarzut obrazy art. 7 k.p.k. w zw. z art. 552a § 1 k.p.k. poprzez przyjęcie, że powszechna wiedza społeczna o toczącym się przeciwko wnioskodawcy postępowaniu karnym oraz znajomość tego faktu w jego miejscu zamieszkania, w środowisku zawodowym i biznesowym, wynikające z doniesień medialnych na temat sprawy, mają wpływ na określenie wysokości zadośćuczynienia zasądzonego za doznaną krzywdę, podczas gdy zgodnie z przyjętą wykładnią art. 552a § 1 k.p.k., odpowiedzialność odszkodowawcza Skarbu Państwa na gruncie przepisów k.p.k. ogranicza się tylko i wyłącznie do zadośćuczynienia za krzywdę będącą bezpośrednim skutkiem stosowania tymczasowego aresztowania, nie zaś toczącego się w sprawie postępowania, które niewątpliwie było tematem doniesień medialnych w sprawie oraz skutkowało infamią wnioskodawcy w środowisku sąsiedzkiem i zawodowym.

Apelujący ma rację, że odpowiedzialność Skarbu Państwa za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie, zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem sądowym oraz poglądami doktryny, dotyczy bezpośrednich następstw niewątpliwie niesłusznego tymczasowego aresztowania. Rzecz jednak w tym, że w niniejszej sprawie skutki w postaci złej sławy, naruszenia dobrego imienia czy też ostracyzmu środowiskowego B. F., wynikające z prowadzonego postępowania i z faktu stosowania tymczasowego aresztowania, nie dają się oddzielić. Sąd odwoławczy aprobejuje w tej mierze stanowisko Sądu Okręgowego, a jednocześnie wyraża zapatrywanie, iż skoro bezspornym było, że skutki w postaci uszczerbku na wizerunku wnioskodawcy były następstwem prowadzonego przeciwko niemu postępowania karnego, to z logicznego punktu widzenia, były one również następstwem stosowanego tymczasowego aresztowania, będącego jednym z elementów tegoż postępowania. Co więcej, to niewątpliwie fakt aresztowania, zwłaszcza poprzedzonego, tak jak w niniejszej sprawie, porannym zatrzymaniem wnioskodawcy, jest najbardziej spektakularnym, sensacyjnym, a przez to „nośnym” medialnie, elementem prowadzonego postępowania, przez co ta właśnie okoliczność odpowiada w największym stopniu za zainteresowanie opinii publicznej sprawą, w tym za dość powszechne, choć jaskrawo niezgodne z zasadą domniemania niewinności, postrzeganie wnioskodawcy jako sprawcy poważnego przestępstwa. Prawdopodobnie ta dotyczy oczywiście, co do zasady, spraw podobnych do rozpoznawanej, a więc dotyczącej wniosku osoby o wysokim statusie społecznym, stosunkowo szeroko znanej i poważanej.

W związku z powyższym stanowiskiem, Sąd odwoławczy nie podzielił oceny pełnomocnika, iż rozgłos, o którym mowa w zarzucie, był bezpośrednio związany wyłącznie z postępowaniem karnym, wynikając jedynie z czynów zarzucanych osobie publicznie znanej w środowisku trójmiejskim, a nie z faktu stosowania wobec B. F. najsurowszego środka zapobiegawczego. Tym samym nie jest trafnym pogląd pełnomocnika, że aresztowanie wnioskodawcy było kwestią drugorzędną, a ostracyzm społeczny nie wynikał bezpośrednio z faktu pozbawienia go wolności. Jak bowiem zaznaczono wyżej, nie da się oddzielić kwestii postępowania karnego od kwestii stosowanego w jego ramach aresztu tymczasowego, skoro ten ostatni stanowi element procesu karnego, a nie odrębny, samoistny byt.

Nie można się zgodzić z apelującym, że Sąd Okręgowy nie wywiązał się z obowiązku należytego umotywowania dokonanej w omawianym zakresie oceny, gdyż argumentacja w uzasadnieniu, zdaniem autora apelacji, cyt.: „wprost wskazuje”, że niesława wnioskodawcy była związana z postępowaniem i stawianymi zarzutami. Wbrew tej ocenie, uzasadnienie zaskarżonego wyroku jednoznacznie dowodzi, że organ I instancji baczył, by w niniejszej sprawie nie doprowadzić do nieuprawnionego poszerzenia odpowiedzialności Skarbu Państwa za skutki niezwiązane bezpośrednio z tymczasowym aresztowaniem. W uzasadnieniu stwierdzono w szczególności, iż:

- „Sąd (...) rozdzielał konsekwencje, jakie wynikały dla wnioskodawcy bezpośrednio z faktu pozbawienia go wolności od konsekwencji, które dotyczyły samego postępowania, a które zakończyło się uniewinnieniem jego osoby”,

- „Odpowiedzialność Skarbu Państwa w art. 552a § 1 k.p.k. jest wąska (...) Tym samym nie mają tu znaczenia krzywdy doznane przez wnioskodawcę w związku z samym prowadzonym postępowaniem, stres z tym się łączący, czy inne okoliczności wpływające na moralne straty (...)”
- „(...) szkody, a zwłaszcza straty moralne wywołane okresem izolacji i postępowaniem karnym nachodzą na siebie, jednak Sąd winien dołożyć wszelkiej staranności, aby kwestie te oddzielić i odszkodowanie przyznać jedynie z tytułu wskazanego w przepisach”
- „(...) rozmiar krzywd i cierpień moralnych doznanych przez wnioskodawcę w następstwie pozbawienia go wolności z pewnością był znaczący, a szczególne tu znaczenie miały okoliczności związane z postawionym zarzutem - znaczącego przestępstwa rozumianego powszechnie jako popełnionego na niekorzyść społeczności lokalnej”
- „(...) zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie stało się faktem znanym w miejscu jego [wnioskodawcy] zamieszkania. Do tej pory sąsiedzi negatywnie reagują na jego osobę, spotyka się z przykrymi komentarzami, a także ostracyzmem części osób, nawet rodziny. Dochodziło nawet do trwałego uzewnętrzniania negatywnych uczuć do niego w związku z tymczasowym aresztowaniem (napisy na ścianach).”

W efekcie sugestie pełnomocnika, jakoby Sąd Okręgowy w uzasadnieniu „wprost wskazał”, że krzywda wnioskodawcy była związana jedynie z postępowaniem i stawianymi zarzutami, są oczywiście nieuprawnione.

Nie zasługiwał na uwzględnienie podnoszony przez pełnomocnika zarzut obrazy art. 366 § 1 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Nie jest trafnym pogląd, że do obrazy tych przepisów doszło poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego, prowadzącej do przyjęcia, że pobyt w areszcie wnioskodawcy doprowadził do degradacji jego zdrowia fizycznego z uwagi na wystąpienie urazów kręgosłupa o charakterze przemijającym, spowodowanych upadkiem z pryczy.

Apelujący nie podważył ustalenia Sądu meriti o tym, że podczas pobytu w areszcie B. F. dwukrotnie spadł z górnej pryczy w celi więziennej na posadzkę betonową, a upadek był spowodowany zawrotami głowy, jakie często towarzyszyły wnioskodawcy podczas aresztowania, przy czym jedno z tych zdarzeń jest odnotowane w książce skazanego (doznał wtedy między innymi rany tłuczonej głowy, zaczęła mu z prawego ucha lecieć krew, przewieziono go do ambulatorium i zaopatrzone). Autor apelacji nie zakwestionował również ustaleń, że B. F. w 1992 r. przeszedł zabieg operacyjny usunięcia dysku w zakresie przestrzeni L4 i L5, a oba upadki spowodowały u niego naruszenie struktur kręgosłupa lędźwiowego w tej przestrzeni i wywołały przewlekły zespół bólowy, który trwał do 2 lat, a więc do chwili, gdy w 2003 r. wnioskodawca został na wolności skierowany na ponowne leczenie operacyjne, którego nie podjął. W konsekwencji przed aresztowaniem B. F. miał wypadnięcie dysku na poziomie L4, L5, a po wyjściu z aresztu rozpoznawano u niego dyskopatię na dwóch poziomach.

Argumentacja pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku w przedmiocie omawianego w tym miejscu zarzutu, opiera się na powtórzeniu stanowiska, zgodnie z którym wysokość zadośćuczynienia musi wynikać bezpośrednio, a nie pośrednio, z okoliczności, związanych z aresztowaniem. Dalej apelujący, nie negując upadku wnioskodawcy z pryczy i pogłębienia przez to jego urazów kręgosłupa, wywodzi, że nie można zgodzić się z twierdzeniami, jakoby sam upadek wynikał z faktu przebywania wnioskodawcy w areszcie, albowiem zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, do podobnego wypadku może dojść w dowolnym miejscu i czasie, zaś sam pobyt w izolacji nie miał na upadek żadnego wpływu.

Odpierając powyższe, Sąd odwoławczy powołuje się na oczywisty fakt, że w warunkach innych niż areszt śledczy, nie mogłoby dojść do upadku B. F. z górnej pryczy na betonową posadzkę. Nie ma żadnych podstaw do uznania, że wnioskodawca, gdyby nie został aresztowany, w warunkach wolnościowych korzystałby z piętrowego łóżka (odpowiednika piętrowej pryczy), gdyż ten typ łóżek stosunkowo rzadko występuje w sypialniach osób w wieku zbliżonym do wieku wnioskodawcy, a nie został przeprowadzony żaden dowód, mogący świadczyć, że B. F. z takiego rodzaju łóżka korzystałby, gdyby nie przebywał w celi aresztu. Jest też wysoce wątpliwym, by na wolności

wnioskodawca spał w pomieszczeniu z betonową posadzką, gdyż jego stosunkowo wysoki status materialny pozwalał zakładać, że w mieszkaniu posiadał innego rodzaju wykończenie podłogowe.

Autor apelacji w sposób nieuprawniony wywodzi, iż jego teza ma oparcie w opinii biegłego z zakresu neurologii, w świetle której „upadek na podłogę miał charakter wypadku, a zdarzenia takie mają charakter nieprzewidywalny i mogą zdarzyć się przy każdej czynności połączonej ze zmianą wysokości ciała względem podłoża (...)”. Biegły ma wprawdzie niewątpliwie rację, że na wolności wnioskodawca mógł ulec wypadkowi w postaci nagłej „zmiany wysokości ciała względem podłoża”, ale nie potrzeba wiadomości specjalnych do stwierdzenia, że konkretnie ustalone co do towarzyszących im okoliczności upadki, jakich doznał B. F. w areszcie, nie mogły się zdarzyć wnioskodawcy na wolności, gdyż, na co już wskazano, poza aresztem wnioskodawca nie miał realnej potrzeby sypiania na górnej pryczy w pomieszczeniu o betonowej posadzce. Mógł zatem, jak przyjmuje biegły, ulec na wolności „nieprzewidywalnym wypadkom”, ale żaden z nich nie mógł być podobny do tych, którym uległ w celi aresztu. Zatem pogląd pełnomocnika o braku bezpośredniego związku między tymczasowym aresztowaniem a uszkodzeniem ciała, nie jest trafny.

Niezasadnym okazał się także zarzut obrazy art. 366 § 1 k.p.k. i art. 7 k.p.k. w zakresie, w jakim apelujący zakwestionował ocenę Sądu, iż na zwiększenie krzywdy doznanej przez wnioskodawcę, a co za tym idzie, miarkowanie wysokości zadośćuczynienia, wpływ miał mieć lęk o właściwą opiekę medyczną w areszcie, podczas gdy z treści opinii biegłego sądowego z zakresu neurologii wynika, że leczenie wnioskodawcy nie różniło się od leczenia, któremu poddany byłby w warunkach wolnościowych.

Apelujący ma rację, że w świetle opinii biegłego istotnie można sformułować tezę, iż leczenie B. F. w areszcie miało przebieg standardowy. Oznacza to, że gdyby wnioskodawca został prawomocnie skazany i dobywał karę, nie mógłby z tego tytułu rościć żadnych pretensji, gdyż istotą kary pozbawienia wolności jest istotne ograniczenie możliwości osobistego wyboru terapii, lekarza czy placówki służby zdrowia. Skoro jednak wnioskodawca był aresztowany niewątpliwie niesłusznie, to jego krzywda wyraża się między innymi tym, że cierpiąc na określone, ustalone bezspornie, poważne dolegliwości, został pozbawiony możliwości zdecydowania, czy, kiedy i do jakiego lekarza się uda, na jaki rodzaj terapii się zdecyduje, czy zechce dopłacać za usługi nie podlegające refundacji itp. Co gorsza dla wnioskodawcy, to właśnie w czasie pobytu w areszcie doszło do ujawnienia się schorzeń, związanych z głębokim stresem (cukrzyca, nadciśnienie, zespół depresyjny), co szczególnie uzasadniałoby poszukiwanie przez niego porad u różnych specjalistów, według własnego uznania lub wyboru. Tymczasem, wskutek nieprawidłowego działania organów Państwa został tego wyboru pozbawiony.

Potwierdzeniem powyższego stanowiska Sądu odwoławczego jest fakt, że po opuszczeniu aresztu, B. F. został niemal niezwłocznie (po 3 dniach) hospitalizowany, a szpitalne leczenie jego dolegliwości somatycznych i psychicznych trwało łącznie około 4 miesięcy. Tym samym należało przyjąć, że warunki opieki medycznej w areszcie nie były do końca adekwatne do stopnia pogorszenia stanu zdrowia wnioskodawcy. Bezpośrednio bowiem przed zwolnieniem go z aresztu, więzienna służba zdrowia nie widziała podstaw do leczenia szpitalnego, a warunki te z pewnością istniały, skoro już trzy dni później niezbędnym stało się podjęcie leczenia szpitalnego chorób somatycznych wnioskodawcy, a następnie wdrożenie terapii psychiatrycznej.

Podnoszony przez pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego zarzut obrazy art. 7 k.p.k. w zakresie, w jakim zarzucono dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego i w efekcie przyjęcie, że wnioskodawca podlegał szczególnie intensywnemu leczeniu psychiatrycznemu po opuszczeniu aresztu, został już omówiony wcześniej, wraz z zarzutem obrazy art. 322 k.p.c., podnoszonym w apelacji prokuratora.

Nie było podstaw do uwzględnienia podnoszonych przez apelujących zarzutów błędów w ustaleniach faktycznych:

- według apelacji prokuratora – mającego polegać na przyjęciu, iż kwota 350.000 zł. jest odpowiednia do stopnia doznanych przez wnioskodawcę krzywd w związku z jego tymczasowym aresztowaniem, podczas gdy, zdaniem apelującej, stopień i zakres naruszeń dóbr osobistych nie był tak dolegliwy i daleko idący w sferze osobistej,

na skutek czego zasądzone zadośćuczynienie jest zbyt wysokie w kontekście doznanych krzywd oraz obecnych stosunków majątkowych społeczeństwa,

- według apelacji pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego - mającego być konsekwencją obrazy przepisów postępowania i polegać na ustaleniu, iż rozmiar krzywd oraz doznanych cierpień uzasadnia ustalenie wysokości zadośćuczynienia na kwotę 350.000 zł., podczas gdy przy określaniu wysokości zadośćuczynienia należy odnosić je do spraw podobnych, tym samym wysokość zadośćuczynienia ustalona w zaskarżonym wyroku nie jest adekwatna do doznanego cierpienia, a także prowadzi do niestosownego wzbogacenia wnioskodawcy.

Odnosząc się do poszczególnych argumentów przywołanych przez apelujących na poparcie powyższych zarzutów, należało zaprezentować poniższe stanowisko.

Prokurator ma rację, że - cyt.: „(...) udzielanie informacji na temat toczącego się postępowania przygotowawczego leży w gestii zarówno policji i prokuratury, i działania takie nie stanowiły naruszenia prawa”. Trafność tego poglądu nie oznacza jednak, iż bezzasadnym było przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że u wnioskodawcy wystąpiło poczucie krzywdy, związane z nagłośnieniem jego sprawy przez lokalne media. Policja i prokuratura wprawdzie niewątpliwie w dobrej wierze realizowały swoje obowiązki względem środków masowego przekazu, jednakże, patrząc przez pryzmat późniejszego wyroku uniewinniającego, owa dobra wiara nie uchyliła względem wnioskodawcy skutków w postaci naruszenia jego dobrego imienia. Innymi słowy - skoro obiektywnie taki negatywny skutek dla B. F. zaistniał, to stanowi on jedną z okoliczności, która musi być brana pod uwagę przy zasądzeniu odpowiedniej kwoty tytułem zadośćuczynienia.

Pogląd prokuratora, iż - cyt.: „nie budzi wątpliwości, że toczące się przeciwko B. F. (1) postępowanie karne, mogło obniżyć i naruszać jego dobre imię wśród kolegów z pracy oraz znajomych (...) był to jednak wynik samego postępowania i wagi postawionych wnioskodawcy zarzutów, a nie faktu, że zastosowano wobec niego tymczasowe aresztowanie” jest nieuprawniony, a jako taki nie może dowodzić błędu w ustaleniach faktycznych. Kwestię tę omówiono już szerzej we wcześniejszych rozważaniach, dotyczących pierwszego z zarzutów podnoszonych w apelacji pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego.

Prokurator nie ma racji, że nie zostało należycie uwzględnione, iż w okresie tymczasowego aresztowania, wnioskodawca był pod specjalistyczną opieką lekarską, miał widzenia z osobami bliskimi, zaś z opinii z zakresu neurologii i otolaryngologii wynika, że leczenie „nie różniło się specjalnie w stosunku do leczenia zachowawczego, jakie mogło być prowadzone w warunkach wolnościowych”. Okoliczności te bowiem Sąd Okręgowy niewątpliwie brał pod uwagę, skoro zasądził zadośćuczynienie w wysokości znacznie niższej od tej, na którą opiewał złożony w tym przedmiocie wniosek. Kwestię poziomu opieki medycznej stosowanej wobec wnioskodawcy w areszcie śledczym poddano szczegółowej analizie wcześniej, odnosząc się do drugiego z zarzutów apelacji pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego. Zaprezentowane tam stanowisko Sądu odwoławczego zachowuje pełną aktualność w zakresie omawianego w tym miejscu zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych.

Za nieskuteczną uznać należy argumentację prokuratora, iż - cyt.:

- „Przeżywane przez wnioskodawcę intensywne doznania związane z jego problemami zdrowotnymi nie wpłynęły szczególnie negatywnie na jego relacje ze współosadzonymi, czy służbą więzienną. Nie był to również okres, w którym byłby jakoś szczególnie źle traktowany”,

w związku z czym:

- „(...) nawet jeśli okres owych ośmiu miesięcy zwiększał skalę odczuwanych emocji i potęgował poczucie doznanej krzywdy, to nie można jednak skutecznie twierdzić, że krzywda (...) aż tak dalece odbiegała od typowych następstw związanych z pobytem w warunkach izolacji, a przynajmniej była porównywalną z tą doznaną na wcześniejszym, a szczególnie późniejszym końcowym etapie stosowania tymczasowego aresztowania, co niestety zdawał się

przyjmować Sąd Okręgowy, skoro zdecydował się finalnie na zadośćuczynienie w wysokości przekraczającej średnio trochę ponad 43.000 złotych za jeden miesiąc tymczasowego aresztowania (...)

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nawet jeśli zgodzić się z autorką apelacji, że wnioskodawca nie doświadczył niektórych rodzajów krzywdy, związanej z niewątpliwie niesłusznym tymczasowym aresztowaniem (nie był szykanowany przez współosadzonych lub służbę więzienną), to nie należy tracić z pola widzenia szeregu tych okoliczności, z powodu których aresztowanie było dla niego dolegliwością o ponadprzeciętnym stopniu nasilenia. Gdy bowiem weźmie się pod uwagę bezsporne, niekwestionowane przez apelujących okoliczności, iż w czasie pobytu w areszcie wnioskodawca:

- doznał (doszło do ujawnienia się u niego) dolegliwości somatycznych i psychicznych, wymagających po opuszczeniu przez niego aresztu niemal natychmiastowego leczenia szpitalnego,
- był wielokrotnie nakłaniany do przyznania się i ujawnienia rzekomych współsprawców, a w tym celu dopuszczono się nawet fabrykowania dowodów (niepodważane przez apelujących ustalenia o powoływaniu się przez organy stosujące areszt na rzekomy SMS B. F. do znajomego, co miało uwiarygodnić obawę matactwa),
- był traktowany jak niebezpieczny przestępca (skuwanie łańcuchami, przetrzymywanie przed przesłuchaniami w klatce z kryminalistami),
- zmuszony był, nie będąc już młodym człowiekiem do korzystania z górnej pryczy, co skutkowało dwukrotnym upadkiem i doznaniem urazów,

to nieuprawnionym staje się założenie, leżące u podstaw zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, jakoby niewątpliwie niesłuszne aresztowanie B. F. niosło ze sobą jedynie przeciętny stopień krzywdy. Przeciwnie bowiem - trafną jest ocena Sądu meriti, że wskazane wyżej okoliczności przemawiały jednoznacznie za uznaniem, że mamy do czynienia z krzywdą ponadprzeciętną, wyrażającą się nie tylko obiektywnie poważnymi skutkami aresztu w sferze zdrowia i wizerunku wnioskodawcy, ale i faktem, że areszt miał niewątpliwie charakter „wydobywczy”, a więc był stosowany nie z faktycznej procesowej potrzeby, lecz dla pozyskania dowodu z przyznania się lub pomówienia.

Prokurator trafnie przytacza tezy z orzecznictwa, zgodnie z którymi:

- wysokość zadośćuczynienia powinna z jednej strony służyć złagodzeniu krzywdy i przedstawiać realną wartość ekonomiczną, z drugiej jednak nie może być źródłem nieuzasadnionego wzbogacenia,
- ustalenie wysokości zadośćuczynienia pozostaje do swobodnego uznania sądu, a korekta przez sąd II instancji powinna następować tylko wtedy, gdy kwota zasądzona w I instancji jest rażąco nieodpowiednia,
- swobodne uznanie sądu nie jest uznaniem dowolnym i winno uwzględniać całokształt prawidłowo ustalonych okoliczności sprawy,
- „wartość odpowiednia” to wartość utrzymania w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i stopie życiowej społeczności; jednak na wysokość zadośćuczynienia składają się cierpienia pokrzywdzonego, których rodzaj, czas trwania i natężenie, należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy.

Aprobując powyższe, Sąd Apelacyjny wyraża jednak zapatrywanie, iż w rozpoznawanej sprawie nie doszło ani do nieuzasadnionego wzbogacenia wnioskodawcy, ani nieuwzględnienia przez organ I instancji wszystkich okoliczności sprawy, ani wreszcie do zasądzenia kwoty zadośćuczynienia, której nie można uznać za odpowiednią. Stanowisko prokuratora, który zdaje się uważać skutki, jakie areszt niósł dla B. F. za przeciętne i typowe, a zarazem nie dostrzega tak oczywistych faktów (względnie je bagatelizuje), jak utrata przez wnioskodawcę zdrowia fizycznego i psychicznego, utrata dobrego imienia, poddawanie go naciskom w ramach „wydobywczego” charakteru aresztowania, jest stanowiskiem opartym w sposób wybiórczy na tylko niektórych elementach ustalonego stanu faktycznego, za to całkowicie pomijającym okoliczności istotne, słusznie wzięte pod uwagę przez Sąd orzekający.

Odnosząc się do poszczególnych argumentów przywołanych przez pełnomocnika Prezesa Sądu Okręgowego na poparcie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, Sąd odwoławczy zważył, co następuje.

Wbrew stanowisku pełnomocnika, kwoty zadośćuczynienia w wysokości 350.000 zł. nie można uznać za ustaloną dowolnie, z naruszeniem zasady równości wobec innych pokrzywdzonych w podobnych okolicznościach faktycznych. Jak już bowiem wskazano wyżej, odnosząc się do zarzutu apelacji prokuratora, aresztowanie wnioskodawcy nie było dolegliwe tylko w stopniu przeciętnym, gdyż skutkowało utratą zdrowia fizycznego i psychicznego oraz utratą dobrego imienia, a sam areszt miał charakter „wydobywczy”, co niewątpliwie potęgowało poczucie krzywdy. Kumulacja tych okoliczności powoduje, że sytuacji wnioskodawcy nie można w sposób prosty porównywać z sytuacją innych osób, które uzyskiwały zadośćuczynienie za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie. Sąd Okręgowy miał w tej mierze swobodę oceny, dokonał jej poprzez rzeczowe i wnikliwe zbadanie wszelkich okoliczności sprawy, a apelujący nie zanegowali ustaleń tak dla tej oceny zasadniczych, jak konsekwencje zdrowotne, wizerunkowe oraz bezprawne naciski na wnioskodawcę celem przyznania się lub pomówienia innych osób. Tym samym Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw by zanegować zasadność zasądzenia w tej konkretnej sprawie stosunkowo wysokiego, choć na pewno nie nadmiernego, zadośćuczynienia.

Pełnomocnik nie ma racji, że przyznana kwota prowadzi do nieuzasadnionego wzbogacenia się wnioskodawcy. Wprawdzie bowiem wyniosła ona ponad 40 tys. zł. za miesiąc aresztowania, ale też wnioskodawca został pozbawiony na około rok (razem z okresem hospitalizacji po opuszczeniu aresztu) możliwości zarobkowania oraz kształtowania swojej kariery zawodowej. Co więcej, gdy weźmie się pod uwagę wiek B. F. oraz straty wizerunkowe jakich doznał w swoim środowisku zawodowym, zasadnym wydaje się uznanie, iż został trwale pozbawiony możliwości rozwoju zawodowego w ostatnich latach przed przejściem na emeryturę. Gdyby nie aresztowanie, jego kariera w ostatnich latach przed emeryturą rokowałaby na uzyskanie przez niego dochodów, w zestawieniu z którymi kwota zadośćuczynienia nie jest kwotą oczywiście niewspółmierną, powodującą nieuzasadnione wzbogacenie się kosztem Skarbu Państwa. Innymi słowy - w wypadku, gdyby do aresztowania nie doszło, wnioskodawca aktualnie, z dużym prawdopodobieństwem, posiadałby taki sam lub nawet wyższy status majątkowy niż w sytuacji uzyskania zasądzonego wobec niego zadośćuczynienia.

Niezależnie od powołanych wyżej okoliczności, świadczących o właściwej relacji zasądzonego zadośćuczynienia względem wysokiego stopnia krzywdy wnioskodawcy oraz jego poziomu życia, zastrzeżeń nie budzi również stosunek zasądzonej kwoty do aktualnego poziomu zamożności społeczeństwa. Z jednej bowiem strony zasądzona kwota jest kwotą znaczną, przewyższającą kilkuletnie dochody osób o przeciętnych zarobkach, z drugiej jednak nie jest kwotą w powszechnym odczuciu abstrakcyjną, niespotykaną w codziennych realiach, skoro stanowi równowartość przeciętnego mieszkania, a w dużych ośrodkach miejskich jest nawet od tej wartości o wiele niższa. Należy również odnotować, że aktualnie, od kilku lat, mamy do czynienia z dobrą sytuacją gospodarczą kraju i stopniowym wzrostem wynagrodzeń, co dotyczy zwłaszcza niektórych grup zawodowych, w tym menadżerów dużych podmiotów gospodarczych, a więc osób o profesji tego samego rodzaju, którą wykonywał wnioskodawca. W związku z tym należy wyrazić zapatrywanie, że odpowiedni charakter zadośćuczynienia w zakresie, w jakim zależy od relacji społeczno-ekonomicznych panujących w społeczeństwie, jest kryterium zmiennym, co oznacza, że wzrost parametrów świadczących o rozwoju gospodarczym kraju, w tym o wzroście zamożności społeczeństwa, musi przekładać się na generalną tendencję do zasądzania w podobnych sytuacjach faktycznych kwot wyższych, niż jeszcze kilka lat temu. Stąd też podjęta przez apelujących próba wykazania nadmiernego charakteru zadośćuczynienia poprzez porównanie do rozstrzygnięć w innych sprawach, nie mogła przynieść oczekiwanego przez nich rezultatu, zwłaszcza, że porównanie takie może być wyłącznie kryterium o charakterze pomocniczym w stosunku do ustaleń o stopniu krzywdy, będącym w każdym badanym przypadku kryterium podstawowym i najważniejszym.

Ze względu na zaprezentowaną wyżej argumentację, Sąd Apelacyjny nie uwzględnił wniesionych apelacji i na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał zaskarżony nimi wyrok w mocy.

O zasądzeniu od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwoty 1.200 złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z udziałem w sprawie adwokata ustanowionego w charakterze pełnomocnika orzeczono na podstawie art. 554 § 4 k.p.k.

oraz § 11 ust. 2 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm.).

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 554 § 4 k.p.k.